№ 116. Rok X. SOSNOWIEC — wtorek 27 maja 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięczne m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz, — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Sprawy robotnicze.

Robotnik a ziemniaki.

Ziemniaki są podstawą odżywiania naszego. Brak ziemniaków jest początkiem nędzy ogólnej, ale w pierwszym rzędzie odczuwa to na sobie robotnik.

Tymczasem panowie komuniści i socjaliści, dbający niby o dobro robotnika, przygotowują dlań umyślnie rok głodny, by w ten sposób łatwiej wywołać rozruchy i zagarnąć rządy w swe łapy.

Sprawę ziemniaków porusza „Kur. Warszawski" w artykule p. t. „Echa z prowincji". Posłuchajmy co o tym pisze autor:

„Z tymi kartoflami, przynajmniej u nas w Kongresówce, będzie źle. Do tej pory z sadzeniem nie skończyli. Zresztą nawozu mniej, — więc i kartofli musi być mniej. A ludzie po folwarkach robią, jak z łaski, w niektórych zaś okolicach nie chcą wcale robić: — upodobali sobie strajki, tedy strajkują i czas w którym koniecznie trzeba sadzić, mija.

Natura jest nieubłagana: ona nie znosi strajków, to nie fabryka, co czekać może, aż się ludziom lenistwo sprzykrzy. Otóż w tym roku służba i najemnicy folwarczni traktują ziemię, jak fabrykę, która może czekać właśnie, aż strajk się skończy. Tak im to wytłumaczyli ci panowie z miasta, którzy roznoszą zarazę lenistwa strajkowanego po całym kraju.

Parobcy i fornale występują z żądaniami, często wprost niemożliwymi do przyjęcia. W niektórych np. okolicach domagają się pod kartofle o połowę więcej morgów i prętów ziemi, niż w roku zeszłym. O ziemię mniejsza, ale tu chodzi o nawóz.. Rezultat będzie taki, że właściciele zasadzą na swój użytek tylko połowę tego, co sadzili rok temu. A to znaczy, że na jesieni będą mieli do sprzedania, jeżeli urodzaj dopisze, na co się zaś zgoła nie zanosi, tylko też połowę tego, co rok temu.

Mieszkańcy miast, a w tych głównie robotnicy, niech zrozumieją, że mogą być ogłodzeni, bo wieśniak sam swoje kartofle zje i spasie, a jeżeli co sprzeda, to po bajecznych cenach. Chłop nasz podczas wojny zdążył się przecież wyzbyć „przesądu miłosierdzia chrześcjańskiego". Jest twardy — i drze, wszystko jedno do jakiej partji się zalicza.

Ano, panowie socjaliści, nie ci wielcy z sejmu i trybuny wiecowej, lecz ci mali, ci na dziesiątki i setki tysięcy się liczący, poczują na własnej skórze, do czego doprowadziła agitacja ich własna, uprawiana na folwarkach. Na jesieni, kiedy trzeba będzie za kartofel tyle płacić, co za cytrynę, a za mleko, co za burgunda i węgierskie, przekonają się: kto ich obficie i tanio żywił — chłop, czy obszarnik?"

— k.

Deutsch—polnisch!

Na wiecach niedzielnych w Poznaniu odnieśli socjaliści poznańscy, a z nimi prowodyr ich — eks. premjer Moraczewski klęskę, jakiej chyba od dawna nie pamiętają i której na długo nie zapomną.

Nie dając jednak za wygraną, urządzili sobie zebranie poufne — „Geschlossene Gesellschaft", gdzie przy zamkniętych drzwiach obradował p. ekspremjer Moraczeski wspólnie z niemcami i żydami.

PPS. istnieje zatym tylko na gruncie galicyjskim i Kongresówki.

W Poznańskim jej niema, istnieje za to u nas tylko partja — Deutsch polnisch!

Wynika to najwyraźniej z sprawozdania, w „Pos. N. Nachr" (nr. 6082 z dnia 21 bm.) o zebraniu socjalistów, na którym pan ekspremjer Moraczewski (wnuk wielkich dziadów!)

tłumaczył się wobec dość licznie zebranych niemców w języku niemieckim (!) ze swego postępowania, jako były premjer i zachęcał gorąco do oddania głosów na listę socjalistyczną.

Za to, że pan Moraczewski poręczał niemcom „terytorjalną autonomję", wykrzyknięto mu trzykrotnie: hoch, hoch, hoch.

Jaka wielka szkoda, że pan ekspremjer nie potrafi mówić „jiddisch" może przemówiwszy gorąco do żydów w ich żargonie, zjednałby sobie również pewną liczbę głosów?

Winszujemy, winszujemy! Godny przedstawiciel niemców i żydów ten p. Moraczewski! Wierzyć się nie chce, że takiego człowieka nasza wielkopolska ziemia wydała!

Komisja dla badania zbrodni niemieckich w Polsce.

Z inicjatywy biura prac kongresowych utworzona będzie w Warszawie przy biurze specjalna komisja badania pogwałcenia prawa międzynarodowego i zwyczajowego przez władze i wojska obce na ziemiach polskich, oraz stosunku do polaków na obczyźnie w okresie od wybuchu wojny w r. 1914.

Przewodniczącym komisji jest z urzędu delegowany przez sąd najwyższy sędzia tegoż sądu p. Jan Mrozowski.

Do komisji wchodzi również i kierownik biura kongresu prof. Karol Lutostański. Skład jej stanowią: prokurator sądu najwyższego Józef Kuczyński, poseł do sejmu Zygmunt Seyda, prof. Władysław Semkowicz i inni.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 27 b. m. Jana.
Jutro w środę 28 b. m. Wilhelma
Wschód słońca g. 3 m. 51.
Zachód „ g. 8 m. 03.

Ogólna.

Przemysł wojenny w Polsce. Została zawiązana w Warszawie spółka akcyjna p. n. „Polskie fabryki broni i amunicji", która ma za zadanie przy współudziale i pomocy technicznej wielkich zakładów przemysłowych wojennych naszych aljantów, jak: Scheider i C-o w Crezues i Wickres w Sheffieldzie, planowo ująć tę akcję i najśpieszniej stworzyć w Polsce niezbędnej dla naszej armji przemysł wojenny, t. j. własne wytwórnie karabinów, armat, pocisków, materjałów wybuchowych i t. d.

Spółka akcyjna „Polskie fabryki broni i amunicji", której statut jest złożony przez założycieli do zatwierdzenia w ministerjum handlu i przemysłu, powstaje z kapitałem zakładowym 50.000.000 mk. Oprócz tego przewidzianą jest emisja obligacji do sumy 150,00.000 marek. Część kapitału akcyjnego będzie umieszczona za granicą w krajach z nami zaprzyjaźnionych.

Unieważnienie mandatu Pryłuckiego. Sąd najwyższy w charakterze trybunału wyborczego pod przewodnictwem prezesa p. Szedniekiego ogłosił dzisiaj wyrok, unieważniający mandat poselski p. Noela Pryłuckiego.

Równocześnie sąd powyższy ogłosił obszerne motywy prawne, w myśl których Pryłucki nie jest obywatelem b. Królestwa Kongresowego i nie przysługują mu prawa z tego obywatelstwa wynikające. Pryłucki powoływał się na stałe osiedlenie w Warszawie, tymczasem fakt długoletniego zamieszkania w Warszawie, oraz udział w życiu publicznym bez dopełnienia formalności naturalizujących nie nadaje jeszcze Pryłuckiemu poddaństwa Królestwa Polskiego.

R. G. O.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zarządziło szczegółową rewizję działalności Rady głównej opiekuńczej.

Komisja rewizyjna sprawdziła i ustaliła zawartość kasy w centrali R. G. O. w gotówce i depozytach na dzień 13 stycznia r. b. i znalazła je zupełnie zgodne z przedstawionymi księgami kasowymi i depozytami. Rachunki bieżące w bankach warszawskich również odpowiadały w zupełności prowadzonym specjalnym księgom.

Pozatym komisja rewizyjna przeprowadziła ścisłą kontrolę i rewizję kasowości i rachunków zarządu loterji klasycznej R. G. O., przyczym stwierdziła, że instytucja ta jest prowadzona wzorowo. Zarówno pod względem administracyjnym, jak i pod względem rachunkowości i kasowości nie pozostawia nic do życzenia.

Z Sosnowca.

Precz z obawami! Od kilku dni małoduszni i nieświadomi w Zagłębiu wykazują ogromne zdenerwowanie z racji przygotowań niemieckich na granicy Śląska G. Możemy zapewnić ludność Zagłębia, że czynniki miarodajne, zarówno rządowe jak i militarne, otrzymały dokładne informacje o przygotowaniach wojennych niemców na Górnym Śląsku.

Jak słychać, najwyższe władze polskie zdają sobie dokładnie sprawę z powagi sytuacji i czynią wszystko, co leży w ich siłach, aby wydarzenia nie zaskoczyły państwa polskiego.

Precz z obawami, a przedewszystkiem — precz ze straszeniem się wzajemnym przy pomocy plotek.

Nagroda za nadużycia. Nie pierwszy raz zdarza się zapewne, że ministerjum aprowizacji nagradza swego urzędnika za nadużycia. Oto naczelnik walki z lichwą w powiecie będzińskim p. Mejerzon pozwolił sobie zdjąć pieczęcie z sukna, które zarekwirowano w jednym ze składów będzińskich. Pan M. z sukna tego odcinał kawałki dla woźnego, chłopców i t. p., a za jego przykładem poszli i inni, tak, że właściciel, któremu sąd nakazał zwrócić sukno, oblicza swe straty na 15 tys. marek.

Sprawa kradzieży sukna jest już w rękach władz sądowych śledczych. O tym wszystkim wiedział p. Minkiewicz, a mimo to p. Mejerzon mianowany został od dn. 1 czerwca naczelnikiem oddziału walki z lichwą w Kaliszu.

Prosimy „Gazetę Kaliską" o powiadomienie ludności Kalisza o tym fakcie, dobrze bowiem jest wiedzieć niekiedy, z kim się będzie miało przyjemność..

Wystawa prac szkolnych. We wtorek, d. 27 b. m. otwartą będzie wystawa rysunków, robót i innych szkolnych prac uczenic 8 klas. gimnazjum żeńskiego P. M. S. (ulica Małachowskiego № 7). Wystawa może być zwiedzaną w ciągu trzech dni, mianowicie dn. 27, 28 i 29 b. m., od godziny 10 rano do 6 po południu. Wstęp na wystawę bezpłatny.

Strajk na kop. hr. Renard. Nadesłane do redakcji listy ze sfer robotniczych opisują nam postępowanie bolszewików na kop. hr. Renarda.

Agitator bolszewicki, ogłaszając strajk, jednocześnie zapowiedział robotnikom:

— A który tam będzie potrzebował pieniędzy, niech się głosi do rady delegatów!

Ponieważ kopalnia z powodu strajku zaprzestała wydawania artykułów spożywczych, a wielu robotników, mając po kilkoro dzieci, nie posiada nic prócz długów z czasów okupacji niemców, więc zaraz na drugi dzień kilkadziesiąt kobiet udało się do „ministerjum" (tak nazywają robotnicy radę delegatów w klubie sielackim). „Ministerjum" jednak cały dzień było zamknięte i dopiero na drugi dzień otwarto je, lecz jeden z dygnitarzy bolszewickich oświadczył zebranym kobietom, żeby się nie fatygowały, bo rada żadnych pieniędzy nie posiada!...

Rozpacz okłamanych ludzi nie ma granic. Oszukani odgrażają się prowokatorom, którzy chcą ich wtrącić w piekło nędzy ostatecznej.

Z teatru. Występy p. Radost-Modzelewskiej, artystki teatrów rządowych warszawskich. W dn. 28 b. m. w teatrze miejscowym ujrzymy sztukę G. Zapolskiej „Ich czworo", a 29 maja Przybyszewskiego „Śnieg". W obu sztukach zobaczymy w rolach głównych utalentowaną artystkę scen warszawskich, p. Radost-Modzelewską, przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych. Występy artystki cieszyły się wszędzie dużem powodzeniem. Wystawienie sztuk G. Zapolskiej i Przybyszewskiego związane jest przyjściem z pomocą szpitalowi wojskowemu.

Powyższy cel, jak i wybór sztuk winny zachęcić jaknajliczniejszą publiczność do przybycia na przedstawienie.

Wybuch na moście szopienickim.

Wybuch granatów ręcznych w budce strażniczej.

Kilku niemców poszarpanych w kawałki, kilku rannych.

W sobotę, d. 24 b. m., o godz. 5 min. 20 po południu w całym Sosnowcu dał się słyszeć huk niezwykły.

Było to jakby uderzenie piorunu, ale w połączeniu z jakimś wybuchem, gdyż domy, położone w pobliżu Starego Sosnowca, drgnęły.

Tak też było istotnie.

W budkę strażaiczą niemiecką, wzniesioną po stronie niemieckiej tuż za mostem szopienickim, uderzył piorun. W budce tej zgromadzili się żołnierze, by się skryć przed deszczem. Jedni z nich grali w karty, inni się przypatrywali.

Kilku żołnierzy miało za pasem granaty ręczne, przygotowane na wszelki wypadek na... polaków.

Piorun najwidoczniej uderzył w przewodnik, który miał wysadzić minę, położoną pod mostem.

Mina wybuchła, a skutkiem wstrząśnienia nastąpił wybuch granatów ręcznych.

W jednej chwili z kilku niemców zrobiła się kupa mięsa. Inni, ranni ciężej lub lżej, wzywali pomocy.

Wkrótce też nadeszły samochody niemieckie i zabrały poszarpanych do Katowic.

Między rannymi znaleźli się dwaj robotnicy polscy (obaj podobno ranni zostali w nogi).

Ścisłych danych co do ilości zabitych i rannych nie posiadamy, gdyż niemcy nikogo z naszych na miejsce katastrofy dopuścić nie chcieli.

Most jest uszkodzony w połowie i to nie bardzo; budka ucierpiała więcej.

W domach, położonych tuż nad granicą, w pobliżu mostu, powypadały szyby, a w domu b. kordonu, zajętym przez straż graniczną naszą, nie zostało w oknach ani jednej szyby.

Z Będzina.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej. W d. 18 maja wybrani zostali na radnych m. Będzina: Wacław Aksamit, Franciszek Wyleżyński, Władysław Musiał, Bolesław Jędralski, Ludwik Jędralski, Antoni Pogorzelski, Jakób Erlich, Izaak Pejsachsón, Mojżesz Hamburger, Fajwel Wiederman, Stanisław Ciechowski, Salomon Wanzieher, Stanisław Baer, Hersz Lajb Goldsztein, Stefan Żizitowiecki, Szaja Rottner, Wiktorja Zuchowa, Izydor Rudoler, Leonard Zaleski, Michał Strasman, Aleksander Cieśliński, Gustaw Wanzieher, Jan Gęborski, Gerszon Rechnic, Tomasz Bereszko, Szymon Fürstenberg, Mieczysław Czerwiński.

Z Dąbrowy.

Odznaczenie. Francuskie ministerjum spraw zagranicznych zawiadomiło dn. 12 b. m. p. E. Piltza, jako delegata polskiego przy rządzie francuskim, iż prezydent Rzeczypospolitej udzielił panu Andrzejowi Garbińskiemu, członkowi rady zarządzającej T-wa huty bankowej w Dąbrowie, krzyż kawalera legji honorowej w uznaniu cennych usług, oddanych interesom francuskim w zarządzanym przez niego towarzystwie, oraz sprawie aljantów podczas okupacji austro-niemieckiej w Polsce.

W 1916 i 1917 r. p. Andrzej Garbiński był jednym z bardzo nielicznych członków stronnictwa, wchodzących w skład K.P.M., którym udało się dojechać dwukrotnie do Szwajcarji. W Lozannie miał możność dokładnego poinformowania polityków polskich, wchodzących w skład obecny paryskiego Komitetu narodowego o ogólnej sytuacji kraju; stamtąd też przywoził wiadomości, a także odpisy dokumentów, wzbudzających otuchę i wiarę w zwycięstwo ententy — a więc w sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy polskiej.

Z Niwki.

Odłożenie jubileuszu straży ogniowej. Zarząd straży ogniowej kopalni „Jerzy" w Niwce prosi nas o zamieszczenie następującego zawiadomienia:

Z powodu skreślenia przez władze rządowe, na mocy istniejącego u nas stanu wyjątkowego, niektórych punktów programu uroczystości 25 letniego jubileuszu tejże straży, który mieliśmy obchodzić w dniu 29 maja r. b., zarząd straży widzi się zmuszony odwołać zapowiedziany obchód aż do czasu zniesienia stanu wyjątkowego, ponieważ skreślenie tych punktów z programu odjęłoby całej uroczystości charakter święta strażackiego. O nowym terminie nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Walka z przemytnictwem. Robotnicy szybu „Modrzejów" utworzyli komitet walki z przemytnictwem. Członek komitetu p. Karol Płatek wykrył u rzeźnika Smulskiego 700 funtów słoniny, którą też skonfiskowano.

Ten czyn obywatelski p. Płatka nie uzyskał jednak aprobaty pisarza gminnego p. Kazimierza Kowalika, który ośmielił się nazwać p. Płatka denuncjantem, co słyszeli pp. Michał Kubacki i Juljan Wojniak.

Możeby władze nasze pouczyły Kowalika, że taka jawna obrona łotrów, ogładzających kraj, nie przystoi urzędnikowi komunalnemu.

Z Tąpkowic, gminy Ożarowice.

(Koresp. wł. „Iskry").

W dniu 21 maja r. b., o godzinie 12 w nocy we wsi Tąpkowice, gminy Ożarowice, w nieruchomości właściciela Jakóba Gabały, zamieszkałej przez Szmula Mrowskiego, powstał pożar. Spaliła się jedna chałupa wraz z oborą, oraz jedna koza, 6 kur i wiele sprzętów domowych, których wskutek silnego ognia nie można było uratować. Do miejsca pożaru przybyła miejscowa straż ogniowa ochotnicza, oraz oddziały tejże, znajdujące się we wsi Niezdarze, odległej o 2 wiorsty i w Ożarowicach — o 3 wiorsty, pod ogólną komendą komendanta, p. Adolfa Hetmańczyka. Dzięki strażom pożar bardzo prędko był umiejscowiony i niedopuszczono go na sąsiednie, kryte słomą zabudowania. — Według obliczenia, właściciel spalonej nieruchomości oraz lokator ponieśli strat na ogólną sumę 2432 marki.

Do pożaru przybyło również kilku członków sąsiedniej straży z Sączowa, odległego o 2 wiorsty, lecz sikawka tejże nie nadjechała, gdyż wskutek złej drogi i braku dobrych koni, zmuszona była nawrócić z powrotem. P. T.

Z kraju.

Samobójstwo b. wiceministra sprawiedliwości. Niezwykłą sensację wywołało w Warszawie samobójstwo b. wiceministra sprawiedliwości za czasów Rady Regencyjnej w Warszawie ś. p. Józefa Świątopełk Zawadzkiego, z zawodu rejenta, liczącego lat 50.

Desperat dokonał samobójstwa w pałacu Rządowej, po zebraniu prawników sądowych. Powiesił się on na wentylatorze. Zwłoki znaleziono po 12 tu godzinach.

Wiceprezydent — bolszewikiem. Policja łódzka aresztowała wice-prezydenta m. Tomaszowa, p. Dietricha, za agitację bolszewicką. P. Dietrich, członek P.P.S i dawny komisarz ludowy za rządów Moraczewskiego, na publicznym zebraniu, odbytym 1 maja w Tomaszowie, wzywał do walki z sejmem, rządem i występował przeciwko wójsku, domagając się zbratania proletarjatu polskiego z rosyjskim i niemieckimi bolszewikami. Podobno obiegają pogłoski, że władze sądowe gotowe są zwolnić p. D. za kaucją 8 tys. mk. Wraz z p. Dietrichem aresztować miano jeszcze jednego przywódcę P.P.S. w Tomaszowie.

Oszustwa poborowe w Piotrkowie.

Aresztowanie d-ra Rosłana.

„Dziennik Narodowy" donosi, że śledztwo w sprawie obwinionego o nadużycia przy poborze kapitana dr. W. Bogdanowicza, wykazuje nowe szczegóły. Dr. Bogdanowicz przyznał się, że brał pieniądze za uwalnianie poborowych od wojska, oświadczył jednak, że pieniądze te chciał przeznaczyć na urządzenie ambulatorjum. W zeznaniach swych obciążył dr. Bogdanowicz szereg osób. Śledztwo wykazało w dalszym ciągu, że dr. Bogdanowicz przebywał poprzednio w Rosji. Podczas śledztwa w bardzo poważny sposób zakwestjonowano stopień lekarski Bogdanowicza.

W związku z aferą Bogdanowicza władze wojskowe zarządziły dodatkowy pobór wszystkich tych, którzy zostali uwolnieni przez Bogdanowicza.

Piotrków, 25 maja.
(P. A. T.)

Prócz Bogdanowicza aresztowany został członek komisji poborowej, lekarz powiatowy Rosłan, który przyznał się do winy.

Zbrojny napad bandytów na dom Rodziewiczówny.

Znana powieściopisarka Marja Rodziewiczówna jest właścicielką niewielkiej posiadłości Wyraj w okolicach Warszawy. P. Rodziewiczówna mieszka w Wyraju razem ze swoją przyjaciółką, która we czwartek wyjechała do Warszawy, ponieważ ją okradziono. „Kurjer Warszawski" donosi, że w nocy z czwartku na piątek bandyci dokonali śmiałego napadu na dom p. Rodziewiczówny, mianowicie kilku mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło późnym wieczorem we czwartek do mieszkania i zażądało od niej wydania 15 tysięcy marek.

Ponieważ napadnięta pieniędzy wydać nie mogła, bo ich nie posiadała, przeto bandyci poczęli strzelać. Jeden strzał zranił ofiarę w palec, drugi w pobliżu ucha, drugi w pobliżu skroni. Omdlałą bandyci związali i zakneblowali i zrabowali sprzęty wartości 7 tysięcy marek.

Kiedy o tym nadeszła wiadomość do Warszawy, natychmiast wyjechała do Wyraja karetka czerwonego krzyża, która przywiozła p. Rodziewiczównę do Warszawy.

Stan zdrowia ofiary na szczęście nie budzi obaw. Chora czuje tylko silny ból w uchu.

Wiadomość o napadzie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując ogólne współczucie dla znakomitej autorki. Władze wdrożyły dochodzenia.

Pisma warszawskie stwierdzają, że dzięki nieudolności organów bezpieczeństwa bandytyzm w Królestwie szerzy się coraz bardziej.

Telegramy.

Na naszych frontach.

Zwycięskie wojska polskie stoją w ogniu z ostatkami rozbitej armji ukraińskiej, które przygotowują się jeszcze do ostatecznej obrony na linji Strypy i Dniestru w tych samych mniej więcej miejscach, gdzie rozegrała się wielka bitwa rosyjsko-austrjacka w roku 1916.

Armja ukraińska w ścisłym tego słowa znaczeniu nie istnieje, rozbiegła się po lasach i wsiach. Pędzony przez niemieckich oficerów i swoich 16 i 17 letnich żandarmów chłop ukraiński wsiąknął we wsie rodzinne i nie okazuje ochoty do walki z polakami. Tu i ówdzie jeszcze błąkają się po lasach rozbite oddziały i czynić jeszcze mogą wiele dywersji polskim wojskom, napadając je sposobem zagończyków z tyłu, tak jak to bywało w pierwszych miesiącach wojny polsko-ukraińskiej.

Wycierpi jeszcze wiele od nich polska ludność po wsiach i miasteczkach, ale samopas chodzące oddziały nie zmienią już położenia strategicznego w odebranej części kraju, tak jak nieprawdopodobną jest rzeczą, by rozgrywająca się obecnie bitwa miała przeważyć szalę zwycięstwa na stronę ukraińską.

Natomiast na froncie litewsko-białoruskim wojska bolszewickie, kołysane nadzieją łatwych sukcesów z powodu toczącej się walki z ukraińcami popróbowały działań zaczepnych. Działania te są niewątpliwie zapowiedzią dalszych walk, gdyż bolszewicy od kilku tygodni czynią przygotowania do walki z Polską. Wojna światowa wykazała jednak zalety naszego żołnierza świetnego w ofensywie, znakomitego w obronie. Z spokojem więc przyglądać się możemy chmurom, gromadzącym się za Święcianami, ufni w cnoty żołnierskie naszego wojska.

Komunikaty polskie.

Warszawa, 25 maja.
(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dn. 24 maja.

Front galicyjski.

W pościgu za nieprzyjacielem wojska nasze osiągnęły linję Bolechów—Chodorów — Bóbrka — Busk. Linja kolejowa Lwów-Chodorów jest w całości w naszych rękach.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski.

Na południowy wschód od Pińska po zaciętej walce wyparto bolszewików z dużymi dla nich stratami za Prypeć.

Warszawa, 26 maja.

Komunikat z d. 25 maja:

Front galicyjski.

Akcja nasza rozwija się w dalszym ciągu z powodzeniem. Zajęliśmy stację węzłową Krasne, zdobywając duży tabor kolejowy.

Front wołyński.

Bez zmiany.

Front litewsko-białoruski.

Na wschód południowy od Pińska walki trwają dalej; na innych odcinkach prócz patroli i obustronnej działalności wywiadowczej — bez zmiany.

Zwycięski pochód w Galicji.

Kraków, 25 maja.

„Dziennik Polski" donosi z Przemyśla:

Tarnopol znajduje się w rękach polskich. Miasto odzyskała polska ludność Tarnopola i okolicznych wsi.

Ukraińcy w popłochu uciekają na wschód.

Kraków, 25 maja.

„Głos narodu" dowiaduje się, że w operacjach w północno-wschodniej Galicji wojska nasze zajęły Busk. Na linji Krasne — Tarnopol osiągnęły wojska nasze Jezierną. Zdobyto tam wielkie łupy amunicji i broni.

Zdobycz w Borysławiu.

Lwów, 25 maja.
(P. A. T.).

W Borysławiu do dyspozycji rządu jest 35 tysięcy cystern ropy.

Likwidacja wojny światowej.

Nasze sprawy w „Radzie pięciu".

Paryż, 25 maja.
(P. A. T.)

„Rada pięciu" omawiała wiadomości o propagandzie niemieckiej w Polsce i na Górnym Śląsku, oraz sprawę rusinów węgierskich.

Odpowiedź Clemenceau niemcom.

Paryż, 25 maja.
(P. A. T.)

Clemenceau w odpowiedzi na notę Brockdorffa w sprawie ekonomicznej powiada:

„Niemcy zapominają o poważniejszych bez porównania stratach sojuszników.

Niemcy nie ucierpiały wskutek grabieży i spustoszeń; ich źródła dochodowe są nieuszkodzone. W ruinie powszechnej Niemcy powinny brać udział w stosunku swych czynów, nie w stosunku swych sił.

Cierpienia Niemiec nie będą wynikiem warunków pokojowych, lecz czynów tych, którzy wojnę wywołali.

Odpowiedź ententy w sprawie Saary.

Paryż, 26 maja.
(P. A. T.)

„Temp" pisze:
Nota ententy, odpowiadająca na pismo Brockdorffa utrzymuje w mocy klauzule ekonomiczne i polityczne w sprawie zagłębia Saary, tylko w szczegółach zapłaty przez niemców okupu za część tych kopalni wprowadza zmiany.

„Rada pięciu" rozpatrywała akcję wojsk niemieckich na Litwie.

Komisja odszkodowań.

Lyon, 25 maja
(P. A. T.)

Komisja odszkodowań przesłucha delegację czeską, jugosłowiańską, polską i rumuńską w sprawie klauzul, proponowanych przez komisję w traktacie z Austrją.

O przyjeździe Paderewskiego do Pragi.

Praga, 25 maja.

Dzienniki omawiają zapowiedziany przyjazd Paderewskiego do Pragi. Pisma dają wyraz przekonaniu, że konferencja Paderewskiego z prezesem min. Massarykiem, który cieszy się powszechnym zaufaniem narodu czeskiego, doprowadzą do ugodowego załatwienia sporu o Śląsk Cieszyński.

Porozumienie z polakami jest tymbardziej konieczne, że Czechy i Polska istworzyć muszą silny front przeciwko niemcom.

Sprawa Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, 25 maja.
(Tel. własny.)

„Morawsko Sleski Dennik" we wstępnym artykule dnia 24 maja bije na alarm z powodu przyznania Polsce rzekomo „morawskich" gmin w okręgu raciborskim, z czego wysnuwa wniosek co do rozstrzygnięcia w sprawie Księstwa Cieszyńskiego.

Według tego pisma, Polsce ma być przyznany Bogumin, aż po Wierzbicę i 19 kopalń w Zagłębiu Karwińskim i Orłowskim.

Innymi słowy Polska dostanie całą kolej Bogimin — Jabłonków z Cieszynem, Karwiną i Orłową.

Celem zabezpieczenia kolei musi się przydzielić do Polski najbliższe wsie wzdłuż kolei na zachód miast Wierzbica, Rychwałd, Poręba, Łazy i t. d. Reszta t. zw. polskich, jak Gnojnik, Cierlisko, przypadnie państwu czeskiemu. Za te wsie czeski naród musi zapłacić wsiami pruskich morawian, jak wyżej powiedziano.

Min. Wojciechowski we Lwowie.

Lwów, 25 maja.
(P. A. T.)

Minister Wojciechowski oświadczył, iż niema mowy o nowym podziale administracji krajowej w Galicji.

Bolszewicy zaprzeczają...

Moskwa, 25 maja.
(P. A. T.).

Rząd sowiecki zaprzecza, jakoby biała gwardja zajęła Rygę i Dźwińsk.

Zakładnicy polscy i niemieccy.

Berlin, 24 maja.

Prasa niemiecka oblicza, że niemcy wtrącili 878 polaków do obozów jeńców i więzień, w tej liczbie: zakładników 4, schwytanych z bronią w ręku 364, na zasadzie postanowień sądu 54, na zasadzie obrony 70. Resztę stanowią polacy, którzy nie mogą być uwolnieni skutkiem choroby, ran, niemożności powrotu, gdyż miejsca ich zamieszkania są okupowane przez polaków (!!) i t. p.

Natomiast polacy trzymają w swych obozach przeszło 2500 niemców internowanych i zakładników.

Offiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze".)

Nawornański złożył na skarb narodowy mk. 2 (dwie.)
— Aleksander Gniado na skarb narodowy złożył 5 mk.
— Franciszek Szewczyk, Lgota p. Myszków złożył na skarb narodowy mk. 10 pap.
— Na skarb narodowy złożyli jako karę, Mosiek Hercberg i Szlama Zilberfreint po 15 monet każdy.

Redaktor i wydawca Monsiorski. Drukarnia „Iskry"